

KULTURA KATOWICE, BIELSKO-BIAŁA

Sztuka ucztowiecza

Bartek Górny, finalistą 42. edycji Biennale Malarstwa Polskiego „Bielska Jesień 2015”, został wyróżniony przez „Gazetę Wyborczą” za obrazy „Obmywanie” i „Gest wsparcia”.

ROZMOWA Z
BARTKIEM GÓRNYM

MARTA ODZIOMEK: Jak się ma malarstwo polskie?

BARTEK GÓRNY: Myślę, że malarstwo tworzone przez moje pokolenie jest bardzo różnorodne i dopracowane pod względem warsztatu. Jednak często brakuje mi w nim odważnego i osobistego głosu.

Który raz brał pan udział w biennale?

- Po raz drugi. W 2013 roku moje obrazy znalazły się na wystawie finałowej.

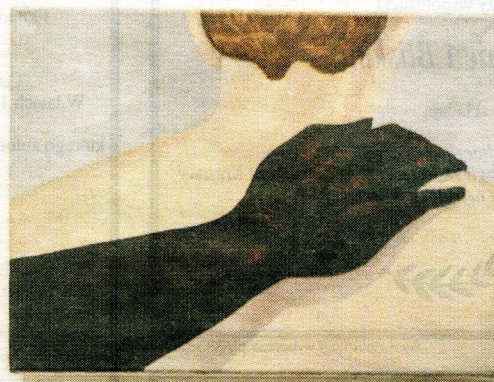
Co udział w tego typu konkursach daje młodym, początkującym artystom?

- Można liczyć na zainteresowanie z zewnątrz, które zawsze jest szansa do wykorzystania.

Dlaczego to właśnie malarstwo jako medium komunikowania się z odbiorcą ceni pan najbardziej? Wydaje się staromodne w stosunku do np. instalacji wideo.

- Nie uważam malarstwa za staromodne. Traktuję je całościowo. Nie oceniam tej dziedziny naszej aktywności poprzez kategorie nowości, postępu czy mody. To właśnie ponadczasowość malarstwa jest dla mnie tak pociągająca. Mam też poczucie, że komunikowanie się z „odbiorcą” nie jest moim celem. Uważam, że ma-

KRZYSZTOF MORCINEK



Bartek Górny i jego prace

larstwo jest bardziej formą zrozumienia świata niż komunikatem.

Słowo spotyka się w pana dziełach z obrazem. Po co się spotykają?

- Opowiem może o początkach mojego zainteresowania słowem. Rezygnując z żywego modelu, pozostałem przed pustką białej kartki. Potrzebowałem jakiegoś punktu wyjścia. Czegoś, co uruchomi mój mózg. Czegoś, do czego mógłbym wrócić podczas pracy, kiedy nie wiem, co dalej zrobić z obrazem. Na chwilę przestałem malować i zacząłem opisywać w swoim notatniku sytuację, w której się znalazłem. Czasami były to lapidarne wpisy, słowa, między nimi pojawiały się szkice. Poczulem, że to jest to. Stąd moje zainteresowanie słowem. Doszło do tego, że najpierw tytułuję obraz na odwrocie, a później go maluję. Relacja pomiędzy słowem

a obrazem jest szeroko opisywana i bogata. Eksploruję ten obszar do własnych celów. Sposób pracy, który omówiłem, nie jest dla mnie jedynym wariantem powstawania obrazu, ale był na pewnym etapie bardzo ważny i oczyszczający.

Deklaruje pan, że początek pracy nad każdym dziełem - nieważne, czy będzie to obraz, czy instalacja - jest zawsze podobny, ale efekt już nie. Co powoduje tę zmianę?

- Tak rzeczywiście jest. Przed każdym przedsięwzięciem, niekoniecznie przed każdym obrazem, zaczynam od opisu i szkicu. Na tym etapie podejmuję decyzję o wyborze odpowiedniego medium. Nie wiem, co determinuje mój wybór. Odnoszę wrażenie, że każde medium ma swoją poetykę. Tak jak mówiłem o ponadczasowości w przypadku malarstwa,

to w przypadku rysunku jest on dla mnie bardziej graficznym znakiem. Coś pomiędzy tekstem a obrazem. Rzeźba natomiast, a bardzo lubię modelować w glinie, to już - nie przychodzi mi nic innego do głowy jak akt stworzenia. Fizyczność rzeźby jest dla mnie namacalna, nie iluzoryczna, jak w malarstwie. Kiedyś tekst, który napisałem, przepuściłem przez syntezator mowy i była to dla mnie skończona praca. Pozostaje jeszcze kwestia zestawiania ze sobą obiektów. Bardzo lubię to robić. Otwiera to mnie na nowe interpretacje i mogą w ten sposób powstać pomysły na kolejne realizacje. Zresztą, czy obrazy pokazane podczas Bielskiej Jesieni 2015 nie są jak dwa kadry tej samej opowieści?

Owszem. Te prace to „Obmywanie” i „Gest wsparcia”. Redakcja „Gaze-

ty Wyborczej Katowice” nagrodziła je za ich humanistyczny wydźwięk, emocjonalną siłę i symbolikę pozbawioną pretensjonalności. Co było inspiracją do ich powstania?

- Obrazy są do siebie podobne, jednak ich rodowód jest różny. „Obmywanie” powstało właśnie tak, jak to omawiałem wcześniej. Natomiast „Gest wsparcia” jest jedną z prac zainspirowanych innym wizualnym obiektem. Mowa o zdjęciu czeskiego fotografa Romana Ondaka. Tytuł, kompozycja i motyw zostały niezmienione. Rozebrałem ciała i nadałem im odmienny kolor skóry. Jestem przekonany, że to wystarczyło, by praca zyskała nową jakość.

Był pan jednym z nielicznych artystów na biennale, który poruszył tematykę „swoj - obcy”. Pańskie prace przekazują humanitarne treści, co ustawia je w opozycji do dzieł pozostałych finalistów. Po co to komunikowanie z rzeczywistością?

- Jestem częścią społeczeństwa. Interesują mnie wydarzenia ze świata, albo powiem inaczej - nie da się od nich uciec. Siłą rzeczy przetwarzam te informacje i mają one swoje odbicie w moich pracach. Jednak moje obrazy nie są bezpośrednim komentarzem rzeczywistych wydarzeń. **Czym jest dla pana sztuka? I czy według pana może ona wpływać na ludzi? W jaki sposób?**

- Moim zdaniem sztuka ucztowiecza. Nadrzędna wartość ludzi umiejscowilibym w ich wrażliwości. Sztuka jest też śladem naszej obecności. Nie jest to coś w rodzaju pomnika czy nagrobka, ale jest to coś żywego. ●

ROZMAWIAŁA MARTA ODZIOMEK

Prace laureatów konkursu, wyróżnionych artystów oraz pozostałych finalistów 42. Biennale Malarstwa „Bielska Jesień 2015” można oglądać w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej. Wystawa otwarta jest do 17 stycznia. Wstęp wolny